LATAWCE

Na spacerze Tola z Olą podziwiały jak na polanie dzieci latawce puszczały. Różnego były one koloru, różnego kształtu, poprostu było ich od koloru do wyboru.

Poprosiły więc tatę swego, tato zróbmy i my latawce byśmy mogły puszczać je jak inne dzieci.

Tato lekko się zawahał i powiedział przecież to nie trudna sprawa by latawce zrobić Wam. Myślę jednak że to bardzo niebezpieczna sprawa. A dla kogo zapytała Tola? Nie o Ciebie Tolu chodzi! To o Olę! A dlaczego? Zapytały wtedy obie. Mam obawę by ją latawiec w chmury nie porwał. Przecież wszyscy wiemy jaki z Oli jest niejadek. Jest przecież taka malutka, drobniutka taka bardzo chuda że ją wiatr z latawcem zaraz do góry porwać może. Wierzę w to że może mu się to udać! Cóż ja wtedy biedny zrobię.

Tolu Ty latawca puszczać możesz sobie zaraz też Tobie go zrobię.

Ola zrozpaczona mówi na to a ja tato! Co ja będę robiła gdy latawcem nie będę się bawiła? Nie będę go puszczała? Będę tato bardzo mocno płakała! Ola tak to też płaczem zaraz potwierdziła i przyrzekała: ja już będę wszystko w domu i w szkole zjadała abym tylko puszczać latawiec mogła. Tak się bardzo przemogła - przyrzekała i mówiła, będę, będę wszystko jadła i piła. A więc przyrzekłaś, przyrzekłaś i pamiętaj na zawsze o tym coś mówiła.

Latawce tato zrobił i gdy tylko wiatr się pojawił zaraz na polanę się wybrali. Wiatr był silny toteż latawce w górę fruwały. Nagle patrzą a Ola z latawcem w górę już lecą, nikt złapać ich nie może bo bardzo wysoko już są, ocierają się o niebo. Są już w górze! Krzyczy tato, krzyczy Tola gdzie Ty lecisz Olu! Któż Ci teraz Olu pomóc może? Tylko wiatr gdy ustanie - on Ci jedynie pomoże. Olu wtedy zatrzymasz się i spadniesz gdzieś na drzewo na pobliski krzaczek lub na polanę.

Nagle wiatr ustał, cicho się zrobiło a Ola nagle w dół lecieć zaczęła i na pobliskim drzewie się zatrzymała. Mimo że niejadkiem była gałąź pod nią się złamała, a Ola na ziemię spadła i troszeczkę się poobijała, skaleczyła i mocno się rozpłakała. Lecz ona, Tola i tata szczęśliwi byli i tak mówili, Olu takaś lekka jak papierek więc porwał Cię wiaterek i latawiec porwał też. Widzisz Olu na takiego jak Ty niejadka czyhają różne niebezpieczeństwa. Tato nie mów już mi nic, już się sama przekonałam co to może być. Będę jadła a na talerzu nie zostawię już nigdy nic, będzie pusty talerz mój a mój brzuszek będzie zawsze syty już. Będę rosła, będę silna i kłopotów ze mną mieć już nikt nie będzie miał, nawet gdy latawca puszczać będę tu, czy tam! Bo przecież dobrze wiem by latawce puszczać musi być silny wiatr.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026